JANINA SMOLIŃSKA
ur. 1919; Moskwa

Tytuł fragmentu relacji	Bombardowanie Lublina
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, dzielnica Dziesiąta, bombardowanie Lublina, bombardowania, wojna

Bombardowanie Lublina

Wtedy właśnie pojawiła się bardzo poważna atmosfera grozy, bo trzeba się było błyskawicznie przygotowywać do jakiegoś zabezpieczenia siebie i swojego mienia. No, jeżeli chodzi o Lublin, pocieszaliśmy się tym, że może nie tak prędko armia niemiecka dotrze do Lublina. I rzeczywiście pierwszym takim zagrożeniem to były naloty, naloty samolotów bombardujących miasto. To już w pierwszych dniach września odczuliśmy to bardzo poważnie. No a my tutaj, mieszkańcy dzielnicy Dziesiąta, ze względu na to bliskie sąsiedztwo jednostki wojskowej, to szczególnie. Nawet na mojej ulicy jeszcze wtedy Piłsudskiego było kilka budynków wyburzonych, trochę ludzi rannych. Nam jakoś udało się to wszystko przeżyć. Wykopaliśmy potężne schrony w ziemi głęboko, na tyle głęboko, żeby nie trzeba było chodzić w pozycji schylonej, tylko w miarę spokojnie poruszać się. No, te schrony były szerokości mniej więcej metr do półtora, ale wykopane w ziemi w ten sposób, że one tworzyły takie zygzakowate pomieszczenia. To zależy od potrzeb danej rodziny. Powiedzmy, u nas na ogrodzie były trzy takie w sposób ukośny połączone ze sobą schrony. Samo wejście do tego schronu było zamaskowane potężną dechą, na której ułożyło się trawę razem z ziemią, żeby to właśnie maskowało i komponowało się z resztą otoczenia.

No ale kto wie, jak by się skończyła sprawa bombardowania w nasze niedużej odległości od celu bombardowania, bo przecież jednego dnia ja na środku trawnika znalazłam kilka odłamków z pocisków. Tylko tatuś i ludzie, którzy mniej więcej byli zorientowani w tych sprawach, wytłumaczyli mi, że to nie były odłamki bomby zrzuconej z samolotu, a broni przeciwlotniczej. Jeden z takich odłamków nawet utkwił w desce, która służyła jako przykrywa lufcika do piwnicy, wywietrznika piwnicy. Był wybudowany i skonstruowany w taki sposób, że częściowo wchodził na chodnik wokół domu i żeby uniknąć wypadków, bo najczęściej to psy wpadały tym lufcikiem do piwnicy – my jako dzieci już byliśmy troszeczkę wyrośnięci, nie pomieścilibyśmy się w tym lufciku, ale gdyby maleńkie dziecko skusiło się i nachyliło się, to mogłoby się do tego lufcika wsunąć – i dlatego bardzo grubą dechą przykrywaliśmy to tak, żeby nie można było tej pokrywy łatwo ściągnąć. I właśnie na środku tej pokrywy ja kiedyś znalazłam też okruch, można powiedzieć, takiego pocisku przeciwlotniczego. Tak że chyba nasza dzielnica nie należała do specjalnie spokojnych, ale jeżeli chodzi o działania związane z obroną Lublina, to nacisk i

centrum tych działań było właściwie przy Alejach Racławickich w okolicy koszar. Tam mieścił się 8 Pułk Piechoty.

Data i miejsce nagrania	2008-06-30, Lublin
Rozmawiał/a	Magdalena Kożuch
Transkrypcja	Magdalena Kożuch
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"